

NASZ PRZYJACIEL



DODATEK ŚWIĄTECZNY

Rok VIII. Nowemiasto, dnia 16 listopada 1935. Nr. 45

Na Niedzielę XXIII. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza w rozdz. IX. w. 18—26.

W on czas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jedno przystąpiło i kłaniało mu się, mówiąc: Panie, córka moja codopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę twoją, a żyć będzie. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie jego. A oto niewiasta, która krwiotok przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus, obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia i ujrzał piszczki i lud, zgiełk czyniący, mówił: Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął rękę jej i powstała dzieweczka. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.



Pogrzeb b. wodza socjalistów angielskich i przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, Hendersona, w Londynie.

Śmierć pewna — śmierci godzina niepewna.

Spojrzyj na naturę całą, wznieś swe oczy ku drzewom! Gdzie są owe liście zielone, które latem je zdobiły, w których cieniu nieraz strudzeni odpoczywaliśmy? Gdzie się podziały śliczne kwiaty po ogrodach naszych, które tak oko nasze wabiły? Zwiędły, uschły, pomarzły; ustało już dawno ich życie. Tak też i my na wieki żyć nie będziemy; przyjdzie chwila, w której i my żyć przestaniemy, w której i do nas śmierć zapuka.

Prawdę tę przypomina nam w słowach wymownych śmierć młodej dziewczynki, o której mowa w dzisiejszej Ewangelji św.

Dobitnie przestrzega nas przed zbytniem zaufaniem, iż długie jeszcze mamy przed sobą życie, iż do śmierci nam daleko. Dzieweczka umarła. Smierć nie jest więc tylko dla starców, lecz żniwo owe robi dowolnie, a nikt nie wie ani dnia ani godziny swej śmierci.

Odkąd pierwszy nasz rodzic przestąpił przykazanie Boże, rozpoczęło się panowanie śmierci na ziemi.

Jestto władczyni wielka i potężna; cały rodzaj ludzki jest jej poddany i przed nią się korzyć musi. Nie ma nikogo, któryby z pod jej berła się zdołał wyłamać i z niej mógł szydzić bezkarnie. Nawet najpotężniejsi monarchowie, na których zawołanie miljony żołnierzy stają do boju, jej pokonać nie zdolni. Ona bez względu na stan, wiek i urodę zabiera z świata tego każdego człowieka, każdy, który się rodzi, musi umierać, na wieki nikt żyć nie może w swem ludzkiem ciele.

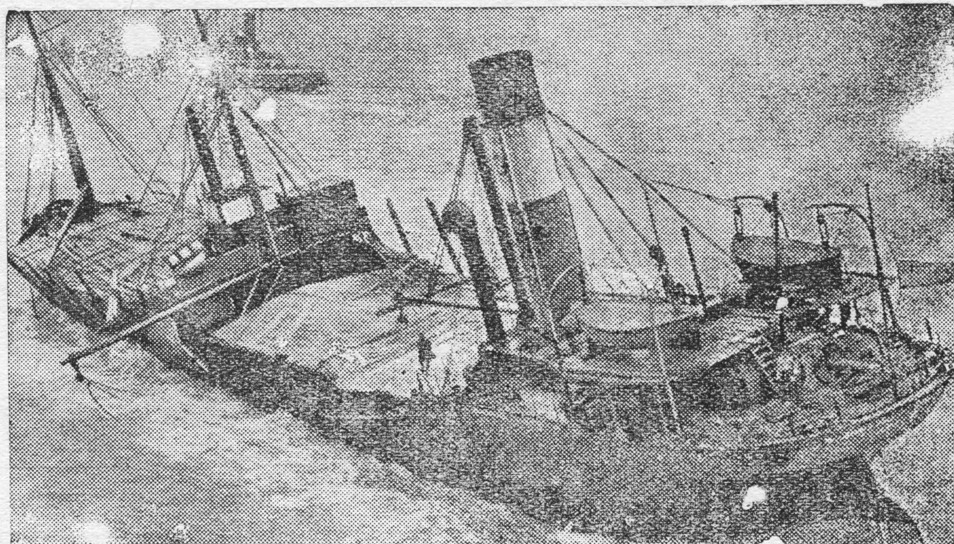
W księdze Eklezjastes czytamy: „Nie masz żadnego, któryby zawsze żył i któryby o tem nadzieję miał". To też z boleścią i żalem świątobliwy Job tak opisuje życie ludzkie: „Człowiek, urodzony z niewiasty, żyjąc przez czas krótki, napełnion bywa wielu nędzami,

Który wychodzi jako kwiat i skruszony bywa, a ucieka jako dzień i nigdy nie trwa w tym stanie".

Któż nie doznał lub nie widzi prawdziwości słów powyższych na samym sobie? Spojrzyj, starcze, na siebie i powiedz: Gdzież się podziała rzeźkość i świeżość lat dziecięcych, w których kwiat życia twego się rozwijał, gdzie jest ona siła wieku późniejszego, która wszystko pokonać się zdawała? Czyż nie musisz z bólem serca przyznać, żeś już bardzo skruszały i że niebawem rozpadnie się lepianka ciała twego? Lecz czemuż sięgać aż do starości, przecież i my młodsi czujemy na sobie, że z dniem każdym zbliżamy się do grobu. Przecież każdy człowiek, zarówno czy stary czy młody, nosi już od pierwszej chwili życia swego w sobie zarodek śmierci i przyłączyć się musi do żalów i skarg Joba: „zgniliźnie powiedziałem: tyś ojcem moim, a robakom, wyście mi matką i siostrą". Pocóż zresztą przytaczać dowody na to, o czem wszystkich nas upewnia przeszłość. Gdzież ojcowie nasi i praojcowie? Ciała ich gniją lub zgniły na cmentarzu. Gdzież starzy dawni przodkowie nasi, którzy tysiąc i dłużej lat temu nasze ziemie zamieszkiwali? O tem mówią nam owe liczne urny, które z popiołami przodków z ziemi naszej wyorujemy. Wszystko to woła do nas głośno i dobitnie: „Pamiętaj człowiecze, żeś z prochu powstał i w proch się obrócisz!"

Nikt z nas przeto wątpić nie może o tem, że umrzeć musi, każdy z nas też wie, iż nieznana mu godzina śmierci; — ale czemuż mimo to tak żyjemy, jakbyśmy na wieki mieli żyć. Czemuż tak dużo ubiegamy się o dobra ziemskie i tak dużo o nich pamiętamy, a duszę swą zaniedbujemy?! Niechaj śmierć, która niechybnie nas czeka, a która może już nie daleka, zawsze stoi przed oczyma naszemi, nie na to, aby nas przerażać i straszyć, ale na to, aby nas pobudzać do życia iście chrześcijańskiego i cnotliwego.

Niechaj myśl, że na każdem miejscu i każdego czasu śmierć nas spotkać może, często nas prowadzi do Stołu Pańskiego, do Komunji św., która jest mocą naszą w pokusach i zadatkiem szczęśliwej śmierci i chwalebnego zmartwychwstania.


W kanale La Manche okręt angielski „Brompton Manor" został w czasie orkanu ciężko uszkodzony. Kapitan okrętu podczas burzy utonął w morzu.

Straszliwa śmierć misjonarza w Chinach.

Jedną z najgorszych plag prowincji Szechwan w Chinach są zbrojne bandy bandytów, którzy napadają na ludność, grabiąc, paląc i mordując. O bestjalstwie tych opryszków świadczy już to chociażby, że napadają oni i zabijają także i znanych ze swej ofiarnej pracy charytatywnej i samarytańskiej misjonarzy. Niedawno w straszliwy sposób został zamordowany pewien francuski misjonarz, o. Henri Biron, zamieszkujący koło Kiating. Bandyci po spętaniu sznurami misjonarza założyli mu na szyję ciężki łańcuch. W ten sposób ciągnęli go za sobą na łańcuchu po górskich bezdrożach i kamieniach przez kilka mil, nim wreszcie nieszczęśliwy, w okropny sposób pokaleczony na całem ciele nie zakończył życia z wyczerpania i uduszenia. Ciało o. Biron'a, porzucone na drodze, zostało następnie sprowadzone do misji. Zmarły misjonarz przez dłuższy czas przed śmiercią poświęcał się walce z panującą wśród ludności tubylczej tych okolic dysenterją.

Walka z Kościołem w Niemczech.

Walka reżimu hitlerowskiego z katolicyzmem w Niemczech nie ustaje. Na kościołach katolickich i domach parafjalnych coraz częściej pojawiają się afisze i napisy, wymierzone przeciw duchowieństwu katolickiemu.

Ostatnio we Fryburgu, będącym siedzibą arcybiskupa katolickiego, na murze domu parafjalnego umieszczono w nocy napis: „Powieść czarnych zdrajców", a na murze seminarjum teologicznego napis: „Precz z obskurantami". Na pałacu arcybiskupim po obu stronach bramy namalowano napis „precz z Rzymem". Niektóre z tych napisów nosiły formę afiszów ze złośliwemi karykaturami, obrażającemi duchowieństwo i znieważającemi religję katolicką.

Arcybiskup Fryburga, ks. dr. Gröber, interwenjował u władz państwowych w Berlinie i Karlsruhe, niestety bezskutecznie. Sprawcy obelżywych napisów pozostali nieznani.

Należy dodać, iż kardynał monachijski, ks. dr. Faulhaber zgłosił u władz niemieckich protest przeciwko 36 wypadkom prowokacyjnych wystąpień antykatolickich, jakie zaszły ostatnio w Bawarji. Wystąpienie ks. kardynała Faulhabera pozostało bez żadnego echa.

W kołach katolickich wzburzenie wywołuje fakt, iż na zebraniach młodzieży hitlerowskiej, niejednokrotnie kanclerz Hitler przyrównany jest przez rozmaitych mówców do Chrystusa.

Msza św. na najwyższym szczycie gór afrykańskich.

Na najwyższym szczycie gór Atlasu w Afryce Północnej została odprawiona pierwsza Msza św. Po odprawieniu Mszy św. kapłan udzielił błogosławieństwa z najwyższego szczytu.

Odezwa ks. Prymasa do Polaków w Australji.

Major Karpiński, jak wiadomo, zabrał ze sobą dla Polaków w Australji odezwy ks. Prymasa Kard. Hlonda i prezesa Swiatowego Związku Polaków, Raczkiewicza. Odezwa ks. Prymasa opiewa:

„Do kochanych rodaków w Australji!

„Leci do was na polskich skrzydłach jeden z orłów lotnictwa polskiego. W jego ręce, sterujące polską podniebną maszyną, składam dla Was moje czułe prymasowskie pozdrowienia.

Witając pana majora Karpińskiego, odczujcie w nim, w jego śmiałym orlim czynie swoją wielką ojczyznę polską, swój naród, swoje państwo dla Was zmartwychpowstałe. Zwróćcie się ku Częstochowie i swym rodzinnym kościółkom, skierujcie swe dusze ku Gnieznu, Wawelowi i królewskiemu Zamkowi w stolicy. Niech w duszach Waszych wszystko to odżyje, co jest Wasze, po polsku rodzime, po polsku katolickie, po polsku uczciwe.

Nacieszcie się serdecznie tym polskim pierwszym rycerzem przestworzy, który do Was przybył z pozdrowieniami, przedstawia Wam tę Polskę, która wierzy, modli się, pracuje, buduje i zleććie mu do nas w kraju wszystko to, cobyście chcieli nam powiedzieć. Przesyłam moje czułe błogosławieństwo. Kardynał August Hlond".

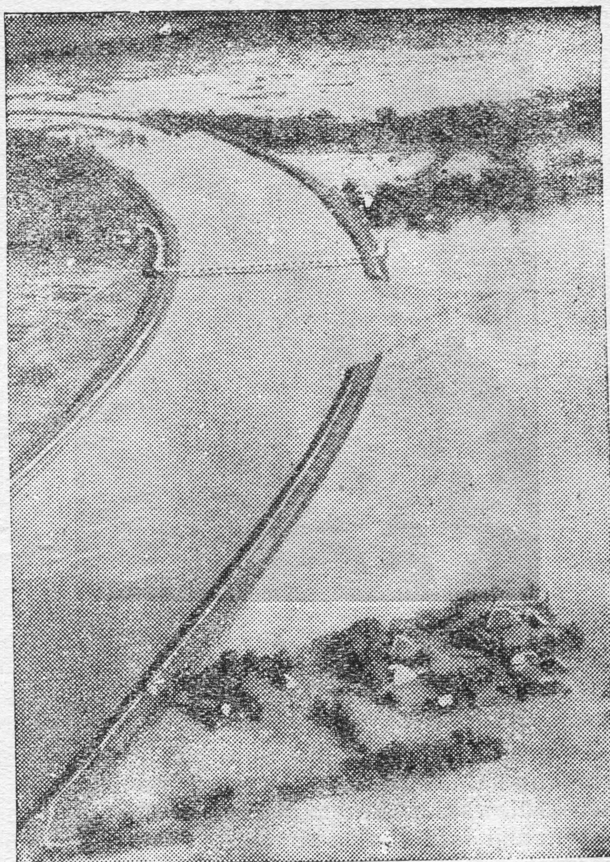
Polska flaga na dotychczas niezdobytym szczycie na wyspie Kościuszki.

Nowy Jork. Znany polski podróżnik dr. Stefan Jarosz, który od szeregu tygodni przeprowadza badania na wyspie Kościuszki na Oceanie Spokojnym na zachodniem wybrzeżu Ameryki Północnej, ostatnio zdobył najwyższy szczyt górski na tej wyspie, Mont Francis. Szczyt ten był dotychczas nie zdobyty. Dr. Jarosz zatknął na nim polską flagę.

Dr. Jarosz prowadzi na wyspie tryb życia Robinsona. Jedynym jego towarzyszem jest pies, otrzymany od pewnego amerykańskiego trapera. Wyspa Kościuszki jest bardzo górzysta. Jedynem połączeniem ze światem jest łódź rybacka, która co tydzień dociera do wyspy, przywożąc żywność.

Robot sortuje listy.

W urzędzie pocztowym w Brighton, na angielskiem wybrzeżu południowem, robot sortuje listy. Maszyna ta może w ciągu godziny przesortować 24.000 listów i włożyć je do 350 rozmaitych półek.



Katastrofalna powódź

w pobliżu Tokio w Japonji z powodu wylewu rzeki Tone. Woda przerwała tamy i zalała ogromne obszary.

Tajemnicza zaraza. 50.000 osób dotkniętych chorobą.

W mieście greckiem Kokkinia szerzy się jakaś tajemnicza choroba, która ma cechy gorączki tropikalnej. Choroba zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczas zapadło na nią przeszło 50.000 osób. Choroba została prawdopodobnie zawleczona przez okręty greckie, które przewożą rannych żołnierzy włoskich z placu boju na wyspy Dodekanezu.

Ile mieszkańców liczy Abisynja?

Ponieważ w królestwie Negusa nigdy jeszcze nie przeprowadzono spisu ludności, ilość mieszkańców Abisynji można tylko w przybliżeniu oszacować. Według obliczeń poselstwa abisyńskiego w Paryżu, kraj cesarza Haile Selassie liczy 15 miljonów mieszkańców. Największy podręcznik geograficzny angielski podaje liczbę 5 miljonów podczas, gdy amerykański „Almanach" twierdzi, że Abisynja liczy 6 miljonów ludności. Włoskie władze wojskowe, które już od dłuższego czasu zajmują się tym problemem, obliczają ludn. Abisynji na ok. 10 milj. osób.



Dragoni francuscy w czasie manewrów przeprawiają się przez rzekę.

Królewski ślub.

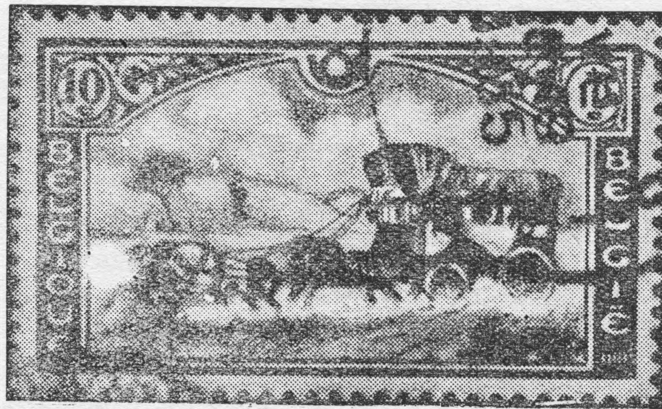


Dn. 6 listopada rb. w godzinach rannych w prywatnej kaplicy pałacu Buckinghamskiego odbył się w obecności członków rodziny królewskiej ślub ks. Gloucestera i lady Alice Douglas Scott.

Związek małżeński był pobłogosławiony przez arcybiskupa Canterbury. Przyjęcie odbyło się w pałacu królewskim. Potem państwo młodzi pojechali do rezydencji letniej ojca młodego pana. Z powodu niedawnej śmierci ojca panny młodej uroczystość posiadała ramy rodzinne.

Książe Gloucester, trzeci syn królewski, jest ulubieńcem armji i nazywany jest księciem żołnierzy. Pozatem znany jest na wszystkich dworach azjatyckich i afrykańskich państw, uzależnionych gospodarczo od Anglji. Z natury jest skromny i unika oficjalnych przyjęć. Jest wytrawnym szachistą.

Obecna księżna Gloucester należy do najbogatszego i najstarszego magnackiego rodu szkockiego. Jest wielką patrjotką, więc wszystkie toalety i wyprawę sprawiła w Anglji.



Spec. znaczek belgijski z okazji wystawy w Brukseli.

Cmentarz 13.000 żołnierzy.

W obecności króla włoskiego odbyło się na szczycie góry Grappa poświęcenie cmentarza, gdzie spoczywają zwłoki 13.000 żołnierzy, z których tylko 2269 zostało rozpoznanych. Cmentarz ten tworzy 5 wielkich ścian, które kończą się na płaskowzgórzu, na którem wznosi się posąg Matki Boskiej. Tuż obok znajduje się cmentarz austrjacko-węgierski, na którym pochowanych jest 10 000 żołnierzy.

Orzeł porwał dziecko.

W miejscowości amerykańskiej Hugo porwał duży orzeł 9-miesięczne dziecko, Darlinę Lindberg. Orzeł zawadził o przewody elektryczne i został zabity. Spadł on z dzieckiem, które ocalało dzięki temu, że było zawinięte w kołderkę.

W Polsce rośnie 368 gatunków grzybów.

Podobno — a tak przynajmniej twierdzą fachowcy — na terenie całej Polski rośnie aż 368 gatunków grzybów jadalnych. Szkoda, że ludność nasza nie jest o tem należycie uświadomiona...

HUMOR

Podróż

Pan Fiszbejn odbywa podróż okrętem. W drodze rozszalała się burza. Fale miotały okrętem jak łupiną. Telegrafista nadawał rozpaczliwe SOS.

Po kilku godzinach, gdy burza minęła, pan Fiszbejn wyszedł na pokład. Wyczerpany i zmęczony zwraca się do kapitana:

— Panie kapitanie, czy to, co tam widać zdaleka, to ziemia?

— Nie, to horyzont — odpowiada kapitan.

Pasażer zastanawia się chwilę i powiada:

— No, dzięki Bogu i za to, lepsze to niż nic.

Pijacka miłość

— Wstyd, panie Feluś, pan ciągle jest pijany. Jak się pan nie poprawi, to z naszego małżeństwa nic nie będzie. Niech pan spojrzy w lustro i zobaczy, jak się panu nos pali.

— Pali się, ale tylko do ciebie, bogini mego serca!

Cudowne ocalenie

— W czasie ćwiczeń gimnastycznych spadłem z drabiny dwudziestometrowej wysokości i nic mi się nie stało!

— To niemożliwe!

— Spadłem z pierwszego szczebla... od dołu!

Dumne matki

— Wie pani, że mój Staś, to najmądrzejsze dziecko na świecie!

— To nadzwyczajne, jak to się składa! Bo mój Józio też!

Przyczyna zerwania

— Słyszałem, że zerwałeś z narzeczoną...

— Tak.

— Dlaczego?

— Wyobraź sobie, ona koniecznie chciała wziać ze mna ślub!

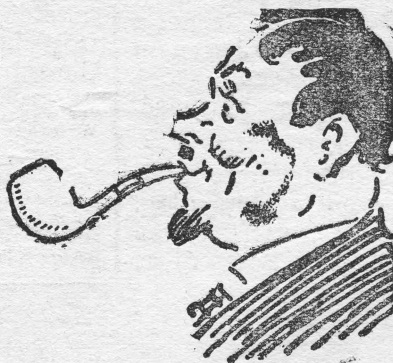
Przekonanie

— Dlaczego siedziałeś w okrąglaku?

— Za swoje przekonania.

— Jakto?

— Byłem przekonany, że w pobliżu nie ma policjanta.





Dawniej: — Fajka z pianki morskiej biała a człowiek ciemny. — fajka ciemna a człowiek biały